

JOANNA WIKETTA

PIOTR LAROUSSE

/Według książki André Rétif: Pierre Larousse et son oeuvre.
Paris: Larousse 1975/



Godło wydawnictwa Larousse - elyma
"Siejaka"

mimo że ze względu na wpływ, jaki wywarł na umysłowość swej epoki, zasługuje z pewnością na spopularyzowanie.

Zadanie to postawił sobie André Rétif. W książce "Piotr Larousse i jego dzieło" postanowił - jak powiada - "przyczynić się do naprawienia historycznej niesprawiedliwości i przerwać prawie stuletnie milczenie". Książka, wydana przez firmę Larousse w r. 1975, w stulecie śmierci założyciela, stanowi istotnie wyczerpujące opracowanie, z którego sylwetka tego niezwykle oryginalnego człowieka i pisarza wylania się nadzwyczaj żywo.

Przy odtwarzaniu biografii Laroussé'a wielką trudność stanowił niedostatek dokumentów pisanych. Większość archiwaliów dotyczących jego osoby zaginęła, a z bardzo bogatej spuścizny

Nazwisko Pietra Larousse'a /1817-1875/ znane jest na całym świecie jako nazwa największej - po Hachette - francuskiej firmy wydawniczej i niemal jako synonim słownika encyklopedycznego. Natomiast on sam jako człowiek pozostaje postacią raczej obcą szerszemu ogółowi,

epistolarnej nie zachowało się niemal nic. Że jednak Larousse należy do tych twórców, którzy wyjątkowo silnie wyrazili się w swoim dziele, właśnie jego twórczość, uzupełniona innymi materiałami oraz relacjami współczesnych, pozwoliła autorowi monografii na odtworzenie zarówno jego sylwetki jak epoki, w której żył.

Pieter Atanazy Larousse urodził się w r. 1817 w Toucy, małej wiosce w departamencie Yonne w Burgundii, gdzie ojciec jego był kowalem, matka zaś właścicielką oberży. Przez całe życie zachował niezatarte piętno zarówno swego ludowego pochodzenia, jak swej rodzinnej prowincji. Wyniósł z niej pogodę i humor, niespożytą energię, ciekawość otaczającego świata i zdolność obserwacji, stawiającą go w rzędzie najlepszych pisarzy-realistów epoki. Od dzieciństwa też zbudził się w nim wyjątkowy głód intelektualny i zamiłowanie do lektury, która, jak sam twierdził, była jego "jedyną namiętnością".

Pochłaniane bez wyboru książki nie mogły zaspokoić jego chęci dalszego kształcenia się. Ukończywszy dzięki otrzymanemu stypendium szkołę średnią i zostawszy nauczycielem w swoim rodzinnym Toucy, miał sposobność w pełni poznać wadliwość ówczesnych metod pedagogicznych, ich rutyniarstwo i skostniałość. Dusił się w ciągłej kontroli, w niemożności uczenia według własnych chęci. W rezultacie po dwóch latach rzucił szkołę i za oszczędzone pieniądze pojechał do Paryża. Przez dziesięć następujących lat studiował w tym mieście, którego barwny opis daje Rétif w oparciu o relacje współczesnych, jak i samego Larousse'a. Niezamożny student, żyjący na mansardzie i sam gotujący sobie posiłki, czerpał wiedzę wszędzie, skąd mógł.

Przesiadywał w bibliotekach, uczęszczał na wykłady w Sorbonie, w Collège de France, w Obserwatorium, w Muzeum Historii Naturalnej. Interesowało go wszystko; z równym zapętem słuchał Micheleta, Quineta i Mickiewicza, jak astronoma Arago. Mimo cudownej umiejętności przyswajania nigdy nie pomyślał o złożeniu egzaminów uniwersyteckich, co w przyszłości miało zaciążyć niekorzystnie na odbiorze jego dzieł, przyjmowanych niekiedy lekceważąco jako dzieła "samcuka".

Owe lata paryskie ukształtowały ostatecznie osobowość i poglądy Larousse'a. Michelet i Quinet, a później Proudhon stali się jego mistrzami duchowymi. Kult wolności i demokracji, wiara w lud, w postęp oparty na wiedzy wraz z coraz silniej zaznaczającym się antyklerykalizmem miały odtąd do końca życia pozostać podstawami jego działalności.

W latach 1848-1851 Larousse powrócił znów do pracy nauczycielskiej w prywatnej szkole Jauffreta. Praca ta nie dawała mu satysfakcji, coraz bardziej kierując jego myśli do własnych metod nauczania. Jednocześnie już wtedy kształtuje się w nim zamiar stworzenia encyklopedii popularnej dającej podstawy wiedzy, słownika, jakiego jeszcze nie było. Jest w tym w pełni dzieckiem swej epoki, zarówno przez swój entuzjazm dla nauki jak przez utopijne i nieco naiwne przekonanie, że stworzenie uniwersalnej "summy" tej nauki jest rzeczą możliwą.

Wiejskie dzieciństwo, praca i wpływ epoki - oto wedle Retira czynniki, które zdeterminowały charakter Larousse'a i jego twórczość.

Twórczość ta od początku miała silny akcent pedagogiczny. Przez całe życie był Larousse w swych intencjach wychowawcą -

najpierw młodzieży, później, w latach "Wielkiego Słownika", najszerszych mas ludności. Od czasu swej pierwszej publikacji, wydanej w r. 1849 "Gramatyki elementarnej", nie przestał roz-
wijać planów reformy nauczania początkowego. Od r. 1852 wydaje już swe książki we własnej firmie, założonej ze współnikiem, Augustynem Boyer. Przygwiecające im cele można wyrazić słowami innego wielkiego wydawcy tej epoki, Hachette'a, podobnie jak Laroousse i Boyer, nauczyciela z zawodu: "Zostałem wydawcą, aby móc mimo wszystko nauczać".

W około 40 opublikowanych podręcznikach i dwóch periody-
kach przeznaczonych dla szkół, "Ecole Normale" i "Emulation", Laroousse stara się realizować swój zasadniczy cel: danie oświa-
ty ludowi, aby przygotować go do demokracji. Jego metoda peda-
gogiczna, oparta na Montaigne'u, Komeniuszu, Pestalozzim, jest bardzo nowoczesna i Rétif wyraża zdziwienie, że nie znajduje on miejsca w historii wychowania. Główne jej zasady to: oparcie o doświadczenie, budzenie zainteresowania ucznia, pobudzanie je-
go aktywności, przekonywanie w miejsce kar cielesnych, dążenie do podniesienia moralnego. Zdaniem Laroousse'a uczynienie człowieka dobrym jest celem ważniejszym nawet niż danie mu wiedzy. "Nie ma nic gorszego dla społeczeństwa niż ludzie inteligentni i wykształceni, lecz zepsuci i bez zasad". Oświata bez moralności jest jedną z najgorszych plag".

W ówczesnej epoce burzliwego rozwoju szkolnictwa książki i czasopisma Laroousse'a /w których nawiązywał on żywy kontakt z czytelnikami, korespondował, organizował konkursy i tp./ trafiały na wdzięczny grunt i cieszyły się wielką poczytnością. W r. 1856 ukazał się również bardzo poczytny "Nowy słownik języka francuskiego", słownik encyklopedyczny o celach praktycz-

nych przeznaczony dla masowego odbiorcy, który po wielu przekształceniach stał się przodkiem tak bardzo znanych i cenionych do dziś "Małych Larousse'ów".

André Rétif poświęca wiele miejsca obrazowi ówczesnego Paryża widzianego oczyma Larousse'a. Pokazuje jego zabytki, targi, festyny, scenki uliczne, które Larousse'a fascynują i które opisuje z werwą i humorem, a zarazem wiernością urodzonego realisty. Lecz jednocześnie ten Paryż Drugiego Cesarstwa odstręcza go ze względów politycznych: pozbawiony wolności, stał się według niego jedynie "młastem uciech i interesów". Atmosfera represji, a jednocześnie żądzy szybkiego bogacenia się, luksusu, użycia nie odpowiada wydawcy - pedagogowi.

Z zachowanych relacji usiłuje Rétif odtworzyć życie codzienne Larousse'a, pokazać go z bliska jako człowieka. Widuje go w zaciszu domowym, pijącego herbatę przy kominku, czy też w ogrodzie w Ceucy ze swą 'wychowanką - cioteczną wnuczką Antoniną. Przede wszystkim jednak przedstawia go przy pracy: pracy gigantycznej, zabierającej 14 godzin dziennie, a obejmującej szereg najrozmaitszych dziedzin. Poza swymi obowiązkami szefa firmy /a były one wówczas znacznie rozleglejsze niż dziś, jest Larousse pisarzem, gramatykiem, leksykologiem, lektografem, poetą, erudytą, dziennikarzem a nawet autorem teatralnym. Nie licząc zaginionej dziś korespondencji, napisał z pewnością więcej, niż jakikolwiek autor tej epoki. Lekture jego są imponujące, a wiadomości bibliograficzne tak wielkie, że jest nawet w stanie znajdować błędy w fundamentalnym, do dziś wysoko cenionym dziele Bruneta "Manuel du libraire et de l'amateur du livre".

Owoce tych tytanicznych wysiłków staje się dzieło życia

Larousse'a, ukoronowanie jego wieloletniej działalności: "Wielki Słownik Uniwersalny".

"Le Grand Dictionnaire Universel du XIX-e siècle" zaczął się ukazywać w r. 1864, lecz materiały do niego zbierał autor już od dwudziestu lat. Ostatni, siedemnasty tom wyszedł w r. 1876, w rok po jego śmierci. Istotną nowością i oryginalnym pomysłem Larousse'a w stosunku do innych tego typu wydawnictw było połączenie w jednym dziele encyklopedii i słownika językowego. Ambicje leksykograficzne Larousse'a szły bardzo daleko. Zamierzał zanalizować absolutnie wszystkie słowa i wyrażenia języka francuskiego na wszystkich jego poziomach: literackim, potocznym, gwarowym, technicznym i naukowym. Strona encyklopedyczna zakrojona była na miarę niemniej uniwersalną: wedle własnych słów Larousse'a miała ona objąć "wszystko, co zostało powiedziane, zrobione, napisane, odkryte, wynalezione". Miało to być najdosłowniej "wszystko dla wszystkich" - źródło dla wszelkich możliwych badań adresowane do najszerszego czytelnika.

Tak gigantyczne zamierzenie nie mogło oczywiście obyć się bez pomocników. Larousse organizował, planował i kierował ich pracą, "jak generał armią" wedle zwrotu jednego ze współczesnych. Sam napisał ogromną większość artykułów dotyczących etymologii, historii, literatury, zagadnień społecznych i politycznych. Natychmiast rozpoznajemy w nich jego oryginalny, pełen temperamentu styl, żywy, obrazowy, niekiedy sarkastyczny, kiedy indziej zabarwiony romantycznym patosem. Ale i na innych artykułach, które przeglądał i często poprawiał, do tego stopnia wywarł piętno swej osobowości, że mimo setek współpracowników pozostaje w dosłownym sensie autorem całego swego dzieła.

Cel tego dzieła związany jest ściśle z ową nutą pedago-

giczną, która przenika całe życie i działalność Larousse'a. Pragnie on dać ludziom podstawy wiedzy, wyzwolić z przesądów, szerzyć wśród nich tę pozytywistyczną i republikancką filozofię jakiej nigdy nie przestał być zarliwym apostołem. Temu pragnieniu trafienia do masowego odbiorcy służy też to, z czego później czyniono Larousse'owi zarzut: lekki, dowcipny styl, łączenie encyklopedii z czymś w rodzaju popularnego almanachu, przyprawianie jej mnóstwem anegdot, praktycznych porad i nawet recept kulinarnych.

Dla przyciągnięcia czytelników zastosował też oryginalny chwyt reklamowy, wykazujący jego utopijną niemal bezinteresowność: pierwszemu tysiącowi subskrybentów zapewnił nabycie dzieła za cenę dziesięciokrotnie mniejszą od rzeczywistej. Słowem, cytując Rétifa, "mało jest dzieł tego rodzaju, w których ktoś do tego stopnia zaangażowałby swój majątek, zdrowie, wszystkie siły intelektualne i fizyczne, życie i duszę".

Rétif przedstawia następnie przyjęcie, z jakim "Wielki Słownik" spotkał się ze strony współczesnych. Jego celowo nie-elitarny charakter spowodował jego wielką i rosnącą popularność we Francji - gdzie stał się czymś w rodzaju encyklopedii narodowej - a także i poza jej granicami. Jednocześnie jednak od początku towarzyszyły mu ostre krytyki. Podnoszono trafiające się błędy rzeczowe, nieuniknione w dziele tych rozmiarów, zarzucano brak zmysłu krytycznego, metody, planu, atakowano za bojowy antyklerykalizm. Niektóre z tych zarzutów - jak brak proporcji między poszczególnymi artykułami oraz zbyt wielki wpływ politycznych namiętności epoki w partiach społecznych i historycznych - i dziś bywają nie bez słuszności stawiane. Z tym wszystkim faktem jest, że podczas gdy nikt już nie sięga do

innych współczesnych encyklopedii, których autorzy tak ostro atakowali Larousse'a, to jego "Wielki Słownik" do dziś zachowuje swą użyteczność. Rolę jego dobrze charakteryzują słowa Raymonda Queneau, cytowane przez Rétifa: "Wielki Słownik/.../ jest repertorium encyklopedycznym monumentalnym, jedynym w swoim rodzaju, które nigdy nie będzie powtórnie podjęte. Zbyt często stroniczy a nawet zabawny przez swe sekciarstwo, woltériański w prestocie ducha, daje nieporównaną kopalnię wiadomości, a osobowość autora uczyniła zeń dzieło naprawdę oryginalne".

W jednym z rozdziałów swej książki przeprowadza Rétif analizę poglądów filozoficznych i politycznych Larousse'a, wyrażonych przez niego tak dobitnie przede wszystkim w "Wielkim Słowniku". Jest to socjalizm typu proudhonowskiego, inspirowany indywidualizmem i sprawiedliwością, pełen wiary w braterstwo ludzi i przyszły złoty wiek ludzkości. Oświata ludu jest dla niego podstawą demokracji. Moralność Larousse'a, moralizatorska, niekiedy nawet purytańska, to moralność niezależna, oparta na sumieniu. W imieniu tej moralności występuje w obronie słabych i wydziedziczonych; w jej też imieniu atakuje Kościół, uważając go za podporę władzy, wroga wolności, wiedzy i postępu. Niechętny antymonarchista i republikanin, przekonany, iż "wolność jest najwyższym dobrem", przeciwstawia się jednak anarchii. Zasada swym był wierny w słowie i w czynie i nigdy sobie nie zaprzeczył.

Coś z poglądów politycznych "Wielki Słownik" zawarł wiele innych cech osobowości autora: jego burgundzką werwę, humor, spontaniczność, gust dobrego jedła i wina, ciekawość świata i życzliwość dla ludzi. Podkreślając tę jedyną w swoim rodzaju

bezpośredniość kontaktu, jaki Larousse umie nawiązać z czytelnikiem, Rétif stwierdza z pewnym żalem, iż nikt już później nie poszedł jego drogą. Słowniki encyklopedyczne po Larousse utraciły już tę nutę osobistą i zaangażowaną, która tak bardzo uderza w jego dziele.

Ostatnie lata życia Larousse'a, przypominane przez Rétifa, to lata pośpne i tragiczne zarówno dla niego, jak dla kraju. Wojna 1870 r., Komuna i jej następstwa stały się dla niego wielkim wstrząsem. Gorący zwolennik Komunardów, odczuł bardzo głęboko wymierzone przeciw nim krwawe represje. W dodatku w tym samym czasie spadły na niego ciosy osobiste: pożar, dwukrotnie grożący zniszczeniem wydawnictwa i nagromadzonych rękopisów, oraz śmierć matki. Zdrowie jego nie wytrzymało także morderczej pracy, której pragnął poddać pomimo wszystko. Ostatnie lata spędził sparaliżowany. Zmarł w roku 1875, poślubiwszy przed śmiercią wierną towarzyszkę trzydziestu lat życia, Suzannę Cau-
bel.

Pośmiertna sława Larousse'a nie przestawała wzrastać w ciągu następnych dziesięcioleci. Stulecie śmierci uczczono tablicami pamiątkowymi i szeregiem uroczystości. Rolę Larousse'a w historii kultury francuskiej wyraził w r. 1971 Laurycy Rat: "Ten samcuł o średnim wykształceniu zrobił więcej niż ktokolwiek dla rozprzestrzenienia i obrony naszego zarówno naukowego, jak potocznego języka". Ten sam autor nazwał go też "największym z encyklopedystów XIX wieku".

Rétif przedstawia następnie wyczerpująco dalsze dzieje firmy, która pozostała przedsiębiorstwem rodzinnym, prowadzoną przez spadkobierców Larousse'a i jego wspólnika Boyera. Do dziś /mimo iż w r. 1972 stała się ona towarzystwem anonimowym/ nas-

tepcy ich - Étienne Gillon, Claude Moreau, Jean Ibos-Augé, Jacques Hollier-Larousse - pracują w niej na kierowniczych stanowiskach. Tworzą oni dynamiczną ekipę, nadającą firmie olbrzymi rozmach. Dziś obok wydawnictwa Hachette jest ona największą we Francji, a jej godło - słynna "Siejąca" z rozdmuchiwanym mleczem w ręku - znane jest we wszystkich krajach świata. Godło to wraz z dewizą "Je sème à tout vent" /sieję na wszystkie wiatry/ doskonale wyraża kontynuowane do dziś uniwersalistyczne idee założyciela.

Dorobek wydawniczy firmy przedstawiony został przez Rétifa w sposób bardzo obszerny. Dorobek ten to przede wszystkim pozostate - poza "Wielkim Słownikiem" - dzieła encyklopedyczne: "Nouveau Larousse illustré" /1898/ w 7 tomach z suplementem, "Larousse du XI-e siècle" /1928, z suplementem wydanym w r. 1953/, "Grand Larousse encyclopédique" /1960/ w 10 tomach oraz suplementami w latach 1968 i 1975, wreszcie "La Grande Encyclopédie", która zaczęła się ukazywać w r. 1971 i której publikacja nie jest jeszcze zakończona. Żadne z tych wydawnictw nie jest powtórzeniem poprzedniego, każde jest znakomite w swoim rodzaju, odpowiadające określonym zapotrzebowaniom. Do tych dzieł dodać trzeba jeszcze jedno o charakterze wyłącznie lingwistycznym, "Grand Larousse de la langue française". Ten sześciotomowy, kompletny słownik języka francuskiego i jedyna na świecie alfabetyczna encyklopedia gramatyki i lingwistyki spotkały się z bardzo dobrym przyjęciem ze strony specjalistów.

Do wszystkich tych monumentalnych przedsięwzięć wydawniczych można by zastosować to, co Rétif mówi w odniesieniu do "Larousse'a XX wieku": "Jedno takie dzieło wystarczyłoby, aby stworzyć renomę firmy".

Kto wie jednak, czy nie w większym jeszcze stopniu tworzy ją mała, jednotomowa encyklopedia, słynny "Mały Larousse". Od pierwszej publikacji w r. 1906 trwa jego nieprzerwany sukces. Kolejne, bardzo liczne wydania były każdorazowo starannie korygowane i aktualizowane, a sześciokrotnie gruntownie przerabiane. Ceni go jako niezastąpione podręczne źródło każdy, kto uczy się języka francuskiego, we Francji zaś stał się czymś w rodzaju instytucji narodowej: posiada go 80 % rodzin francuskich i mimo niezliczonych wznowień jest nie do zdobycia w antykwariatach. Korzystał z niego często Lenin i stawiał za wzór w opracowywaniu tego rodzaju pozycji. W sumie od r. 1906 do dziś sprzedano na świecie 30 milionów egzemplarzy "Małego Larousse'a".

Powyższe tytuły nie wyczerpują wydawnictw typu encyklopedycznego i słownikowego, w jakich specjalizuje się wydawnictwo Larousse. Rétif wylicza tu różnego rodzaju słowniki językowe i rzeczowe, specjalistyczne i ogólne, najrozmaitszego formatu i objętości, od trzytomowego "Larousse'a w kolorach" po "Larousse'a kieszonkowego". Nie brak nawet wydania Braille'owskiego dla niewidomych w 20 tomach, oraz podjętego wspólnie z firmą Pathé-Marconi "Larousse sonore", jedynego w swoim rodzaju przedsięwzięcia encyklopedii dźwiękowej na płytach.

Inne, poza słownikami, dziedziny działalności firmy Larousse są tak liczne i bogate, że trudno je nawet pobieżnie wymienić. Wspomnijmy więc tylko najważniejsze: monografie z dziedziny literatury, sztuki, geografii, nauk przyrodniczych, albumy, atlasy i mapy, książki dla dzieci i młodzieży, kolekcje klasyków w krytycznym opracowaniu, najrozmaitszego rodzaju przewodniki i poradniki praktyczne, wreszcie czasopisma specjalistyczne z różnych gałęzi wiedzy. Przewaga nauk humanistycznych w pro-

filu firmy nie oznacza jednostronności: przeciwnie, wydawnictwo tworzy ciągle nowe serie, sięga po nowe dziedziny zainteresowań, wierne uniwersalistycznym celom swego fundatora. Jest też jedną z firm najwięcej ekspertujących za granicę, a jego zasługi dla promieniowania języka i kultury francuskiej pozostają wprost niewymierne.

Rétif kończy swą monografię refleksją nad dziwnym przeznaczeniem tej firmy "zrodzonej z marzeń i ambicji dwóch nauczycieli, a obecnie znanej na całym świecie". "Larousse jest czymś więcej niż firmą: jest prawdziwą instytucją". Godna uwagi jest zasada leżąca niezmiennie u jej podstaw: "Vulgariser sans abaisser", łączyć dokładność naukową z dostępnością, służyć specjalistom zarówno jak amatorom. Jest to ciągle ta sama idea Larousse'a i Boyera, którzy przed przeszło stu laty "podjęli żarliwą walkę przeciw ignorancji mas i chcieli służyć człowiekowi".

JERZY SZCZEPAŃSKI

ROSA BAILLY I JEJ KORESPONDENCJA z BIBLIOTEKĄ UMCS

w LATACH 1968-1971

Korespondencja Rosy Bailly z dyrekcją Biblioteki Głównej UMCS jest jednym spośród licznych kontaktów nawiązanych przez naszą instytucję z wieloma ośrodkami i osobami prywatnymi w kraju i za granicą. Prześledzenie tej właśnie wymiany listów jest interesujące ze względu na samą postać Rosy Bailly oraz jej zaangażowaną postawę wobec spraw polskich. Pierwsze kontakty z propagatorką kultury polskiej we Francji miały miejsce już w latach